№. 200. w Piątek dnia 28. Sierpnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Ostrowa donoszą, iż tam 23. Sierpnia o 4 godzinie po południu piorun uderzył w dom jeden i zabił dwie osoby, a cztery pokaleczył. Szczególniéj smutny widok przedstawiała zabita 39letnia kobieta, którą otaczało z płaczem mnóstwo jéj dzieci nieletnich.

Od niższego Renu, dn. 20. Sierpnia — Polityka, któréj się trzyma nowy papież, przynosi równy zaszczyt jego sercu, jak jego rozumowi i wkrótce wywrze bardzo wielki wpływ na całe Włochy. Amnestyą już nieraz dawano, ale obchodzenie się z tymi dla których wyszła amnestya, nigdy się takie nie niewydarzyło, jakiemu dziś można się przypatrzyć w Rzymie. Skoro papież uwolnionych łaskami obsypuje, wiele ich zasad za słuszne uznaje, przeto zapowiada zarazem, że niejedno wykona; co było ich zaramiarem i za co ich po więzieniach dręczono. Wszystkie jego czynności tchną jednostajnym duchem; chce sam zostać reformatorem swego kraju, a szukać własnego bezpieczeństwa tylko w miłości i szczęściu ludu. Papież bierze więc na siebie niedrobną pracę, a trzeba na dobro jego i kraju życzyć mu jak najdłuższego życia. Następca bowiem, któremuby w krótkim czasie przyszło po nim miejsce zajmować, wpadłby w trudne położenie, gdyby myślał o wyniszczeniu rzuconego już nasienia. Ale papież jest niestary i ma porę swoje reformy pouskuteczniać. Nietylko państwo kościelne odniesie stąd korzyści, ale całe Włochy będą używały błogich z tego owoców. Rzeczy podpadną niejednéj zmianie, jeżeli będzie tylko tyle wytrwałości ile się pokazało dobréj chęci przy zaczęciu dzieła. Ze stanowiska niemieckiego trzeba tylko wyrzekać, że wpływ francuzki rozciągnie się jeszcze daléj jak teraz sięga. Spokojna, często za pierzchliwą okrzykiwana polityka Filipa Ludwika poodnosiła w zupełnéj cichości największe tryumfy. Co się zdało w sztuki poszarpanem, to napowrót w całości pospajała i stara domowa Burbonów polityka, którą Ludwik XIV. postawił, Napoleon pod inną postacią zachowywał, została przywróconą na nowo; polega ona zaś na tém: aby interessa Hiszpanii, Włoch i Francyi jak najściśléj skojarzyć. Przypomniawszy sobie nienawiść dworów włoskich przeciw rewolucyi lipcowéj, trzeba się tylko dziwić, jak ta nienawiść ucichła i jak dawne stosunki rozpoczęły się na nowo. Dziwić ale i lękać się potrzeba; bo Francya jest teraz potężniejszą jak była kiedykolwiek i potrzebuje tylko dogodnéj pory, ażeby Niemcom tę swą potęgę dać należycie poczuć. Na wszystkie strony Niemcy stoją samotnie, bez wątpienia lubo w swéj samotności dosyć silne, ale zawsze tylko wtedy, jeżeli będziemy posłannikami wielkiéj myśli jak zawsze była Francya. Francya ma w sobie jedność nie do zachwiania a nosi postęp przynajmniéj na swoich chorągwiach. My Niemcy jesteśmy roztropniejsi, łagodniejsi, bardziéj ukształceni, dowiadujemy się codziennie o ile stajemy się lepszymi i moralniejszymi; słyszymy ciagle, że abyśmy się tylko uciszyli to już z czasem będziemy mieli pomoc do rozwoju, byleśmy tylko należycie dojrzeli. Z tém wszystkiém jakże nam przyjść do jedności, któréj puls bije równie na zachodzie jak na wschodzie, przez którą jeden bierze odpowiedzialność za drugiego; u nas miasto zburzy się przeciw miastu, prowincya i kraj przeciw prowincyi i krajowi i każdy chciałby naprzód tylko swe najpierwsze interesa pod dach dostać. Przy całym tym stanie niedziw, że nasz wpływ na południu i północy, na wschodzie i zachodzie zwolna się ścieśnia i kiedy się przeciw temu mówi o zaradzenie roszczeniom Holandyi, Danii woła, to występuje dobra prasa i skarzy na niepotrzebne wrzaski systematycznéj opozycyi; przecie ona musi lepiéj o wszystkiem wiedzieć a jest zniewolona przyznać, że owe państwa są w swém słusznem historyczném prawie. Historyczném bez wątpienia. Historya bowiem ma co powiadać tylko o ścieśnianiu wpływu niemieckiego,

Gazeta Düseldorfska donosi z Koblencyi pod dniem 17. Sierpnia. — Pierwsza uroczystość stowarzyszenia miłośników śpiewu, którą tu wczoraj i przedwczoraj odbywano i na którą tu zebrały się stoły śpiewne z Akwisgranu, Kolonii, Bony, Moguncyi i Koblencyi lubo się udała dobrze i wesoło przecież, doznała nieprzyjemności ze strony ciemnego grubem mieszczaństwem tchnącego ducha i przy swojem wystąpieniu stowarzyszenie otrzymało bliznę, która niezaraz da się zagoić. Urządzenie saméj uroczystości, udział ogółu i przyjęcie goszczących spiewaków, tak zeszły, iż tylko mogą przyjemną po sobie zostawić pamięć. — Na uczczenie przybycia do brzegu śpiewaków w zeszłą niedzielę, miejsce lądowania przyozdobiono flagami i z hotelów i niektórych domów prywatnych powiewały chorągwie i powywieszano kobierce, kiedy tymczasem u samego Renu stali licznie zgromadzeni mieszkańce i strzelano z mozdzierzy, na których huk odpowiadano także strzałami ze statków parowych. Na wieczór w dniu przybycia zaproszono goszczących miłośników śpiewu do lokalu kasyna, gdzie się znajdowali także jako zaproszeni komenderujący jenerał Thiele, naczelny prezes Eichmann i przybyły z Berlina prezydent urzędu handlowego Rönne. Niezachmurzona niczém wesołość, piękny śpiew, muzyka przeplatana mowami i toastami uprzyjemniały niezmiernie zabawę i zdawało się, iż nic niepotrafi zamięszać ochoty i wznoszącego się dla niéj entuzyazmu. Nakoniec jeden ze śpiewaków mogunckich zaczął w swéj mowie nadmieniać we względzie naszych rodaków i braci w księstwach Slezwiku i Holsztynu, że nietylko niemieccy monarchowie, ale i lud niemiecki ma obowiązek silnie wystąpić, ażeby znowu część ludnosci od ojczyzny oderwaną niezostała. W tém porwał się nagle mistrz kapeli Dorn z Kolonii i ze surowym napomnieniem zakazał takich mów, a ganiąc mówcę zakończył oświadczeniem: że się tu wszyscy zeszli na zabawę śpiewną i muzykalną ale nie dla wdawania się w politykę. Ten dobry człowieczyna w swym muzykalnym zapędzie, niemusiał nigdy jeszcze wpaść na pomysł, jak głęboki i piękny cel leży łączenia się pokoleń niemieckich przez uroczystości i stowarzyszenia śpiewu; jaki zamiar ma tak często przy rozmaitych uroczystościach powtórzona sławna pieśń Arndta: Was ist des Deutschen Vaterland. Jak pieśń ta unosiła przy swojém zjawieniu się, jak przy niéj prawiono mowy za Slezwik-Holsztynem, ileż politycznych spraw przy tem zręcznie niedotknięto; że tu strona polityczna była nawet okrasą głównych uroczystości muzykalnych. Być może, że Dorna sposobowi myślenia, urobionemu w pieczywie domowem, mogły się te mowy niepodobać, lecz obecnie miana mowa zainteressowała wszystkich. To całe zajście dało powód do żwawych głośnych rozmów a nakoniec sporów, przy których miłośnicy śpiewu z Moguncyi oświadczyli, że nigdy nie będą brali udziału w uroczystości do któréj należećby mieli Kolonianie. Jakie wrażenie zrobiła ta katastrofa łatwo sobie wystawić; oburzenie objawiało się tak dalece, że przy rozchodzeniu się do domów miało przyjść do nieprzyzwoitości na ulicy, za prawdę czego jednak ręczyć niemożna. Pomimo to na drugi dzień spędzano czas z należytą wesołością. Śpiewacy wyjeżdżali na wozach drabiastych z muzyką na pięknie położone wzgórza w lesie miejskim i wiele tysięcy ludzi zgromadziło się w koło nich. Była to uroczystość narodowa w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu. Wszyscy się cieszyli, żartowali, unosili nad widokami, a że wina nie oszczędzano, wzrastał ciągle i entuzyazm. Tylko śpiewacy moguncy już oddalili się o godzinie 12 w południe, biorąc tylko przez krótki czas udział do zabawy, gdy tymczasem drudzy dopiero o 5téj z południa do miasta wrócili i na statkach parowych do swych domów odpłynęli. Otóż jest w krótkości zarys całéj uroczystości miłośników śpiewu, który atoli stanowi smutny dowód, że wielu z mieszczaństwa mniéj głębokiego wcale jeszcze niepojmuje dążenia do jedności Niemiec. Pan Rönne bawi jeszcze u nas i miewa narady z naczelnym prezesem.

Gazeta Magdeburska powiada: równie jak w Niemczech południowych uderza i tutaj to niesłychane milczenie, które się pokazuje we względzie narad odbywanych nad sprawami związku celnego. Cała ta tajemniczość zapewne ztąd pochodzi, że podczas narad celnych odbywanych

w Karlsruhe, jeden dziennik angielski podawał najdrobniejsze ich szczegóły nim gazety niemieckie były w stanie ogólne wzmianki poczynić.

Taż gazeta pisze: co się tyczy przechodzenia chłopów do kościoła greckiego w prowincyach rossyjskich nad morzem baltyckiem, odbywa się to tym sposobem, iż naprzód na pismie muszą zrobić oświadczenie, że mają zamiar przejścia, a dopiero po pewnym przeciągu czasu wyznaczonym do rozmyślania nad tém przedsięwzięciem, przechodzić im wolno. Wielu dziedziców skłonnym do zmienienia religii chłopom, oświadczyli, że ich przypuszczą do tych wszystkich korzyści, na które liczą po zmianie i miało to we wielu miejscach położyć tamę rzucaniu się na łono greckiego kościoła. Z tego widać jak najjaśniéj, że cały ruch religijny w prowincyach nadbaltyckich, niejest duchowym, ale tylko materyalnym. Rossya zdaje się uważać protestantyzm w tych krajach za szkodliwy dla siebie, a zapewne z téj przyczyny, że go poczytuje za węzeł duchowy wiążący kraje z Niemcami a duch niemiecki ma taką powagę nad duchem sławiańskim (?) i taką śmiałość, że się wcale nie da trzymać w ogrodzeniu. Ponieważ utrzymanie narodowości niemieckiéj w prowincyach nadbaltyckich przez dawniejszych monarchów rossyjskich jest na wieki dyplomatami jak najuroczyściéj obwarowane, przeto wszelkie posiągnięcie się do przytłumienia niemczyzny w tych krajach byłoby zamachem przeciw przeciw nietykalnym i w każdym razie Niemcy mialyby zupełne prawo upominać się o zadosyćczynienie wspomnionym obwarowaniom.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

Warszawa, 23. Sierpnia. - Jego C. Mość objawione w departamencie rady państwa do spraw królestwa Polskiego zdanie dotyczące uzupełnienia przepisów o zsyłaniu na Syberyę przestępców na warowne i ciężkie więzienie w królestwie Polskiém skazanych, Najwyżéj zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał:

Prezes rady państwa (podp.) Książe J. Wasilczyków.

Dnia 9. Czerwca 1846. r.

Zdanie rady państwa. — Wypisano z żurnalu departamentu spraw królestwa Polskiego, dnia 27. Kwietnia 1846. r.

Rada państwa w departamencie spraw królestwa Polskiego, rozpoznawszy wniesione przez ministra sekretarza stanu królestwa przedstawienie względem podanego przez namiestnika królestwa Polskiego środka co do uzupełnienia rozporządzeń istniejących o zsyłaniu na Syberyą do ciężkich robót, skazanych na warowne i ciężkie więzienie w królestwie takich więźniów, którym pozostaje jeszcze do wycierpienia niemniéj jak lat 5 zamknięcia w więzieniu, znajduje środek takowy i z swéj strony zupełnie na uwagę zasługującym: Lecz przy tém departament, jak równie i minister sekretarz stanu królestwa polskiego uznali niezbędném, ażeby jak już istniejące, tak i proponowane obecnie w tym przedmiocie rozporządzenia, o ile możności zastósowane były do zasad przyjętych w ogólności w nowém prawie karném królestwa Polskiego, już tymczasowie przez N. Pana zatwierdzoném. Chociaż przez to w ułożonych na tych zasadach przez ministra sekretarza stanu przepisach, czas zostawania przestępców w ciężkich robotach i w poprawczych aresztanckich rotach, w porównaniu z trwaniem zamknięcia ich według prawa obecnie istniejącego, nieco się skraca: wszelako takowe skrócenie w zupełności zastąpione jest tém, że przestępcy ci po upływie nowych terminów, nie powracają już jak dawniéj na łono społeczności w królestwie, lecz pozostaną w Syberyi na osiedleniu lub zsyłani będą tam dla osiedlenia pomiędzy osadnikami. W skutek czego departament zgodnie z wnioskiem ministra sekretarza stanu królestwa Polskiego, wyraził zdanie: iż postanowić wypada w tym przedmiocie poniżéj wyszczególnione przepisy: 1) Skazani na więzienie warowne na całe życie, zsyłani zamiast tego być mają na Syberyę do ciężkich robót na lat 20., z policzeniem im w ten zakres, czasu transportowania do miejsca przeznaczenia, a po ukończeniu terminu robót, osiedlani będą w Syberyi na zawsze. 2) Skazani na więzienie warowne do czasu, zsyłani zamiast tego być winni na Syberyę do ciężkich robót, na połowę niewycierpianego jeszcze przez nich terminu zamknięcia, i również z policzeniem czasu transportowania do miejsca przeznaczenia, a po ukończeniu ciężkich robót, osiedlani zostaną w Syberyi na zawsze. 3) Skazani na więzienie ciężkie za powtórzenie przestępstw nad zakres 5-letni, oddawani będą zamiast tego, w poprawcze aresztanckie roty, na połowę niewycierpianéj przez nich kary więzienia, a po upływie czasu robót w tychże rotach, zsyłani być mają do Syberyi na osiedlenie. 4) Z liczby oznaczonych w pomienionych 2 i 4 ustępach przestępców, odsyłani będą na zasadzie wyż wyłożonéj do ciężkich robót lub do poprawczych aresztanckich rot, ci tylko, którym pozostaje niemniéj jak lat 5 więzienia do odsiedzenia. 5) W przesyłaniu takowych przestępców do miejsc przeznaczenia, i co do kosztów utrzymania ich tamże w ciągu trwającéj kary, zachowany będzie taki sam porządek, jaki obecnie jest przyjęty względem przestępców królestwa, na dożywotne więzienie skazanych. 6) Kobiety skazane na więzienie warowne i ciężkie do czasu, niemniéj skazane na zamknięcie przez czas nie mniejszy jak lat 5 za ponawiane przestępstwa, za które były skazane na zamknięcie na lat 5 i więcéj, ulegać mają takowym karom według praw obecnie obowiązujących i odsyłane do Syberyi nie będą, dla tychże samych powodów, dla których uwolnione są od zesłania kobiety skazane na dożywotne warowne i ciężkie więzienie. 7) Dla wykonania powyższych przepisów poleca się komissyi rządowéj spraw wewnętrz., ażeby łącznie z komissyą rządową sprawiedliwości ułożyły wykaz przestępców obecnie po twierdzach i więzieniach zatrzymanych, którzy w zamian za więzienie warowne i ciężkie, wyrzeczone przeciwko nim na zasadzie kodexu karnego z 1818. r. zasłani być winni do ciężkich robót lub na osiedlenie w Syberyi, niemniéj, ażeby takowy wykaz w zwykłym sposobie pod rozpoznanie i zatwierdzenie rady administracyjnéj królestwa Polskiego przedstawiły.

Podług doniesień z Petersburga, cesarz wysyła p. Bludowa do Rzymu, jako specyalnego komissarza w sprawie rzymsko-katolickiéj. Z nim ma jechać pan Romuald Hube, były professor uniwersytetu warszawskiego, którego brat Józef Hube, także jeden z docentów tegoż uniwersytetu, jako przykładny ksiądz bawi w Rzymie. Że cesarz ma bardzo dobre chęci dla kościoła katolickiego, to o tém się ani powątpiewać nie godzi. Kandydaci na osierocone miejsca biskupie są: Chołoniewski, Hołowinski, Kubikowski, Górski, Żyliński, Wojdkiewicz, Laski, sami uczeni ludzie.

Obowiązek sędziego polubownego w sprawie powiędzy Austryą a Sardynią cesarz wziął na siebie: jednakże teraz miało stanąć na tém, aby cesarza prosić, iżby wystąpił tylko jako pośrednik pojednawczy, a to, żeby uniknął niechęci, którą po wydaniu wyroku, sędzia polubowny zawsze na jednéj stronie poniekąd wzniecić musi.

F r a n c y a.

Paryż, 20. Sierpnia. — Esprit public donosi: dowiedzilismy się z pewnego źródła, że nuncyusz apostolski otrzymał rozkaz nie wydawania paszportów włoskim wychodzcom, którzy byli poddanymi papieskimi i chcieli powrócić do swéj ojczyzny za paszportami. Commerce uzupełnia wiadomość powyższą w sposób następujący: od trzech dni uwiadomił nuncyusz wychodzców włoskich, iż otrzymał rozkazy niewydawania dalszych paszportów. My dodajemy tu uwagę, która nas zajmuje z powodu gościnności, któréj udzieliliśmy nieszczęśliwym. Od czasu ogłoszenia amnestyi przez Piusa IX. przestał rząd francuzki wspierać wychodzców z państwa rzymskiego. Skoro skutki amnestyi zawieszono, zapewne wychodzcy znajdą się w przykrém położeniu. Rzeczą jest konieczną, aby rząd nasz przekonał się o rozkazie niewydawania paszportów wychodzcom. Spodziewamy się, że wielkomyślne zamiary Piusa IX. zwyciężą wszystkie stawiane trudności. Papież rozpoczął swe panowanie w święty sposób, przez akt łagodny. Wydany rozkaz do nuncyusza zapewne jest tylko chwilowy. Lecz jeżeli amnestya zawieszoną została choć na dni kilka, natenczas bylibyśmy zmuszeni oskarzać wiedeński gabinet z tego powodu.

Jednego wieczora, kiedy w Tuileryach rozmawiano o polityce Ludwika XIV. pod względem Hiszpanii, wspomniał ktoś z przytomnych znane zdanie: »Il n'y a plus de pyrenées.« Ludwik Filip odpowiedział na to: »Je voudrais qu'il y en eût deux.« Często w polityce mówi się zupełnie przeciwnie, jak się myśli i dla tego, nieręczą za żadną myśl w jakiéj ta odpowiedź daną była, lecz tylko za same słowa. Niemasz wątpliwości, że polityka francuzka od roku 1830. była czynniejszą w Hiszpanii, w jak którymkolwiek innym kraju. Jéj tajemnicą pokryte działania, dadzą się częstokroć bardzo dobrze odgadnąć, a dobra rada i pomoc za pożna francuzka, były przy wszystkich zdarzeniach, wypadkach, rewolucyach i kontrrewolucyach w Hiszpanii, częstokroć główną rzeczą. Dokąd to mięszanie się w sprawy hiszpańskie doprowadziło, mogą sami Hiszpanie ocenić. Nam atoli zdaje się, że kraj niewiele na tem zyskał, i jego stosunki snadniéj się pogorszyły niż polepszyły. Pod względem Francyi albo raczéj interessów panującéj dynastyi we Francyi, polityka francuzka poosięgała wszelakie zamierzone korzyści. Espartero przyjaciel Anglii został wypędzony, Narvaez przyjaciel Francyi postawiony na pensyi, a nakoniec królowa Chrystyna, tak posłuszna wszelkim rozkazom Filipa Ludwika przyszła znowu do godności wywierających wpływ przeważny. Za jéj pomocą i dzisiaj gabinet francuzki rządzi w Hiszpanii. Anglicy całkiem tu wyszli jak panna z tańca. Niewiadomo mi jak daleko sięgały nadzieje króla Francuzów względem małżeństwa Isabelli II.; ale to też niewchodzi do rzeczy, bo mu się udało zupełnie podług życzenia, ustalić wpływ francuzki w Hiszpanii. Sir Robert Peel i lord Aberdeen niemieli przeciw temu ani słowa. Ich uwaga była bardziéj zwróconą na wewnętrzne stosunki Anglii i przestawali na cieniu panowania nad całym światem, na zadosyć uczynieniu, które pan Pritchard pozornie otrzymał, kiedy posła angielskiego w Hiszpanii ani nie wysłuchano. Whigowie atoli ani niewiedzą co mają robić, ażeby zjednać sobie przychylność w swoim kraju, a zawsze dla Francyi okazywali się mniéj życzliwymi jak torysi i konserwatyści. Lord Palmerston od niepamiętnych czasów walczył przeciw wpływowi francuzkiemu w Hiszpanii; polityka hiszpańska jest przednią strażą jego systematu politycznego. Z téj przyczyny wojna pismienna pomiędzy dziennikemi Times i Journal des débats ma swoją wagę. Mało na tem zależy, czy lord Clarendon albo inny pisał ten artykuł, to rzeczą ważną, że w nim uwagi są oparte na stosunkach stronnictwa whigów, i że te uwagi są w taki sposób wyrzeczone, iż widocznie pokazują, że whigowie teraz czują potrzebę szukania wawrzynów zwycięzkich na polu polityki zagranicznéj, ażeby na niém zarobić sobie na posłanie do

polityki wewnętrznéj. Te okrzyki wojenne dziennika Times zrobiły głębokie wrażenie na rząd francuzki i może być bardzo łatwo, że Filip Ludwik szczerze powie: »Chciałbym, ażeby Pyreneje podwojne były.«

Paryż, dnia 21. Sierpnia. — Izba deputowanych sprawdziła wczoraj 40 pełnomocnictw i przyjęła w skutek tego tych członków w grono swoje. Wybór pana Mater w Bourges był przedmiotem najdłuższéj dyskussyi, dla tego rugowano ten wybór, iż się z obowiązał pan Mater wystąpić z koła deputowanych za dwa lata, gdyby komitenci z niego nie byli zadowoleni. Rzecz tę odesłano jeszcze raz do biór w celu wyśledzenia prawdy tego zarzutu. Guizot oświadczył, iż lubo jest pana Mater przyjacielem, jednakowoż oświadczy się sam przeciw ważności wyboru, skoro dowiedzionem zostanie, że się zobowiązał w podobny sposób wyborcom, gdyż takie postępowanie sprzeciwia się przepisom konstytucyi.

W skutek rozporządzenia królewskiego, mają się rozpocząć wybory trzyletnie w gwardyi narodowéj we wszystkich departamentach, z wyjątkiem departamentu Sekwany, d. 1. Września a ukończyć 30. Listopada.

Richard Cobden dziękując za toast na cześć jego przez pana Horace Say spełniony, naprzód nieprzyznawał sobie wyłącznie sławy i czci okazanéj, gdyż wielu miał współpracowników w tém dziele wolności handlu, którym się zarówno ta cześć należy, następnie tak daléj mówił:

Podzielam zdanie tego zgromadzenia o wielkości i znaczeniu naszego zwycięztwa. Wolność handlu jest postanowieniem nowém, wcielonem do Magna Carta ludzkości; jest to nowym znakiem, wzniesionym na drodze ludów, wskazującym postęp cywilizacyi w dziewiętnastym wieku. Zdobyliśmy już: prawa sumienia, wolność słowa, niezawisłość prassy, dziś jesteśmy w posiadaniu wolności przemysłu. Przyznaję, że nie mógłem się za obywatela zupełnie wolnego narodu dopótąd uważać, dopóki pod formą monopolu ostatnie piętno niewoli pozbawiało braci moich praw i owoców pracy własnéj. Mówię tu jako Anglik o prawach angielskich. Nie wypada mi tu w innym przymiocie stawać przed wami, moi panowie. Nie rozszerzam żadnéj propagandy. Zapewne wszyscy oddadzą nam słuszność, iż w czasie naszéj agitacyi ściśle się trzymaliśmy w narodowych granicach. Nigdyśmy się nie oglądali na pomoc zewnętrzną, nie żądaliśny nigdy wzajemności innych narodów w dopomaganiu wolności handlu. Wmieszanie się innych żywiołów byłoby wstrzymało powodzenie nasze. Oby i inne narody tak były wyzwolone w swojém postępowaniu, jak my, oby dokonały reform u siebie bez wpływu obcych! Protekcyoniści mówili do nas, iż, jeżeli otworzymy dla wszystkich porty nasze, bez żądania wzajemności od innych narodów, te nie pójdą za naszym przykładem, a tymczasem ostatni pakietbot amerykański przywozi nam na dowód tak liberalną taryfę cel jak nasza, a Ojciec święty gotuje się powagą swéj nieomylności stwierdzić prawdę zasad naszych. Wyliczając te szczegóły, nadużywam waszéj cierpliwości, niech mi więc będzie wolno powiedzieć, że dokonaliśmi zwycięztwa, gdy siedmioletnia dyskussya wszystkie dowody protekcyonistów szczere lub nie szczere zniszczyła. Jeżeli zapytacie, czyliśmy pytanie to rozwiązali, odpowiadam, tak, rozwiązaliśmy, gdyż my nie ustępujemy w Anglii ani na jeden cal z drogi reform, skoro zdobyte zostały wszystkie stanowiska siłą powodów i rozumu. Nie masz u nas żadnego męża stanu, któryby godnie na to miano zasługiwał, któryby chciał rząd utwierdzić na zasadzie opieki. Nie mówię tu o Sir R. Peel, który unieśmiertelnił swe imie przez udział w téj walce o wolność naszego handlu, ni też o lordzie J. Russel, który mu dopomagał w usiłowaniach. Powtarzam tu, że dziś nie masz żadnego członka dawnego lub nowego gabinetu, któryby zasady opieki bronił. Nie byłbym sprawiedliwym tu ze względu na własne uczucie, jako też zdania moich współpracujących ziomków w Anglii, gdybym zakończył mowę bez wspomnienia, iż spodziewamy się wypadków daleko wyższych po zastósowaniu ogólném naszéj zasady, aniżeli te są, o których mówię. W rzeczy samej dobrą rzeczą jest szerzyć handel, urozmaicać przyjemności życia, powiększać nagrodę robotnikom. Jakkolwiek wartość mają wielką te korzyści materyalne, to wolna wymiana przeznaczona jest do wyższych dobrodziejstw, które spłyną na ludzkość. Europa wprawdzie cieszy się pokojem, ale czy używa owoców z niego? Wszędzie widzimy zwiększające się środki wojenne. Przeciw téj chłoście ludzkości potrzebuje świat innych rękojmi, jak te, które upatrują w zbrojeniu się sprowadzającém ruinę państw, gdyż doświadczenie niestety nauczyło, iż groźne uzbrajania się podniecają raczéj, aniżeli łagodzą namiętności do wojny. Chcąc coś więcéj uczynić z utrzymania pokoju, jak samo zawieszenie broni, potrzeba rzucić taką massę materyalnych interessów, aby pod ich nawałem, stawało się niepodobieństwo wojny, to jest zadanie mężów przywiązanych do wolności handlu. Miejmy to przekonanie, że wolna wymiana wzajemnych posług między narodami, najlepiéj zasłoni nas przed krokami nieprzyjacielskiemi, dla tego obowiązkiem jest naszém pracować nad tém, i to każdy w swoim zakresie, aby upadły zapory i szranki, które człowieka rozdzielają od jego braci. Oby się ludy nakoniec w tym duchu zgody połączyły, jaka tu w tém zgromadzeniu panuje, gdzie wszyscy zapominamy, kto Francuz kto Anglik, a tylko jedynie myślimy, że jesteśmy ludźmi.

Dziennik sporów takie daje zdanie sprawy z obchodzonéj uroczystości na cześć Cobdena:

Uczta na cześć Cobdena wyprawiona, nie jest czczym dowodem grzeczności względem męża, który przez siedm lat okazał się nieugiętym bojownikiem, w zrewolucyonizowaniu ducha w Anglii, w skutek czego R. Peel w izbie niższéj oświadczył uroczyście, iż w sprawach cłowych dotąd zostawał w błędzie, a prawdy należy szukać w nauce Adama Smitha, księcia wszystkich ekonomistów. Towarzystwo ekonomistów już ztąd miało prawo do obchodzenia uroczystości na cześć męża, którego prace wsparte przez wymownych jego przyjaciół, tak pamiętny hołd złożyły nauce ekonomii politycznéj. Ale tak liczne zgromadzenie i z tak oświeconych mężów złożone, miało rozleglejsze przed sobą cele, aniżeli oddanie hołdu postępowi umiejętności. Szło tu o polecenie narodowi tych idei, które wsparte pracą angielskiéj ligi, tak nagłe, i niespodziewane szczęście ogólne zaprowadzają u naszych sąsiadów, iż jemu się nawet najsilniejsza budowa systematu cłowego, ani interessa arystokracyi ziemi nie oprą. To oświadczenie się na korzyść idei wolności handlu tém jest ważniejszém, iż następuje po ukazaniu się kilku miejscowych odezw i wyznań wiary odosobnionych. Pomysł wolności handlu zdobył dla siebie wielkie pole. Czyliż mamy się cieszyć, czy smucić? Czyliż się niezgadza z innemi naszemi wolnościami? Czyliż z nich nie wypływa jaki naturalny skutek? Nie przyłożyż się do utrzymania porządku? Czyliż nie sprzyja świętéj i szlachetnéj sprawie pokoju świata? Kiedy założyciele angielskiéj ligi przeciw prawom zbożowym rospoczęli swe dzieło, znaleźli naokół otaczające ich przesądy. Cło opiekuńcze, które sobie każdy wystawiał jako zakaz obcych fabrykatów dla podniesienia własnych bez współzawodnictwa, zdawało się pierwszym warunkiem do rozkwitnienia przemysłu krajowego. W Anglii i Francyi upowszechniło się to zdanie, uważano za nieszczęście kupować obce towary, co można było produkować w kraju choć za nadzwyczajne ceny. Praca narodowa miała stać pod opieką rządu przeciw współzawodnictwu na targach z obcymi. Dla tego systematu żądano cel wysokich, dla wstrzymania dowozu z zagranicy, a pracowano nad tém, aby jak najwięcéj sprzedawać towarów własnych na obcych targach. Towarzystwo zawiązane przeciw prawom zbożowym dopiero pojęło, że tak przeciwstawione żądania muszą się wzajemnie wyłączać, iż kto wiele chce pozbyć towarów, musi wiele też zakupować, gdyż płody płodami się płacą, czyto w prost czy ubocznie. W naturalnym stanie rzeczy, bez cel opiekuńczych, każdy kraj może zbywać na targu ogólnym zbytek płodów swoich i zakupować co tam najtaniéj dostanie. Im więcéj zaś się oddalają narody od wolności handlu, tém bardziéj zmniejsza się łatwość zbywania swoich płodów, a pomnaża się w przemysł pędzony nie własną siłą, ale nawzór cieplarni, sztucznym sposobem ciepła, które daje cło opiekuńcze. Gdyby wybrano drogę narodowéj wymiany, płody te dalekoby tańsze były i łatwiejsze do nabycia. Przy wolności handlu każdy się może gdziekolwiek zaopatrywać w to, co potrzebuje, każdy może dostarczać rzeczy najtańszych i w sposób najłatwiejszy. Przy systemacie zakazującym i opiekuńczym wszystko się gmatwa i utrudza, wszystko staje się droższém. Przy opiece cła, każdy myśli, że jest od współzawodnictwa z obcemi zabezpieczony, a nie wie, na jakie niebezpieczeństwa przez przemycanie lepszych towarów, przez opłacanie téj opieki jest wystawiony. Jedném słowem systemat cłowy polega na urojeniach, pomaga tylko kilku przebieglejszym i zręczniejszym osobom, reszta ginie i utrudza potrzeby życia, które przy wolności handlu, jak najłatwiéj nabywać można. Wszystkie rządy Europy pragną pokoju, a zamykają do siebie przystęp. Teraz budują koleje żelazne, czyliż to dla roskoszy podróżujących po świecie? Cel taki byłby niezmierném głupstwem. Koleje żelazne mają ułatwić poznanie się między narodami i wymianę płodów, każdy naród za pomocą nich ma korzyści ciągnąć jak największe z własnéj ziemi, przemysłu i swéj pracy, podzielać z sąsiadami i odbierać od nich wszystkie dobra, w które kraj każdy obfituje. Tak pcha nas wyższa siła do rozleglejszego systematu wolności handlu i obali wszystkie zapory przeciwnego systematu, zamykającego granice. Dotąd zakaz wewozu stanowił podstawę wszystkich praw cłowych w Europie, naprzyszłość będzie wolność uznanym celem wszystkich rosporządzeń handlowych. Wszystkie przesądy przed tą wolnością upadną, jak upadły w Anglii, ani chytrość, ani pięści przewaga nie utrzyma nadal monopolów ze szkodą całéj ludzkości, Anglii taryfa zmieniła zupełnie systemat handlu. Wpływ uroczystości wyprawionéj na cześć Cobdena niezmierny wpływ wywrze na Francyą. Pan Cobden miał mowę po francusku, którą często przerywano oklaskami. Uznano ją za wyborną, zupełną i oryginalną.

Austrya.

Gazeta augsburska donosi, że do spisków galicyjskich należała wszystka szlachta. Ponieważ przeciw tym, których pochwytano z bronią w ręku, nie postąpiono sobie zaraz według praw wojennych, przeto powszechne panuje zdanie, że wszyscy bezkarnie puszczeni będą. Polską szlachtę niezmiernie jest trudno oceniać podług jéj postępowania; tak się zwykła maskować: nigdy ona w Galicyi nie była potulniejszą i nieokazywała więcéj życzliwości urzędnikom i oficerom, jak właśnie w tedy, kiedy przemyśliwała nad ich zagładą. Dziś wszystkie nadzieje spoczywają tylko w cesarskim komisarzu hrabim Stadionie i z téj przyczyny już na niego sieć rozciąga, przy któréj to robocie, kobiety najczynniejsze. Liczą, że snadniéj pójdzie z młodym, pełnym ognia człowiekiem, niż szło ze starym ba-

ronem Kriegiem. Będzie Stadion potrzebował wielkiéj przebiegłości, żeby potrafił udawanie od rzeczywistości rozróżnić, a niedał się w łapkę schwytać. Serdeczność dla Rossyan już przeminęła w Galicyi, bo się pokazało, że z niéj wiele wyniknąć nie może.

W ł o c h y.

Rzym, d. 8. Sierpnia. — Bardzo wiele daje do myślenia obecne położenie Sycylii. Na rozległych równinach koło Katanei i Lentini od początku Marca nie spadła kropla deszczu, gdy tymczasem upał tam i na całéj wyspie w tak gwałtowny podniósł się sposób, że wszystko wyschło i zboża w ziemi wypaliły się do szczętu. Do tego w ostatnich dniach Maja zjawił się niesłychany scirocco, który tlejącą jeszcze nadzieję żniw zupełnie w niwecz obrócił. W dniu 16. Lipca podniosło się gorąco przez wpływ wulkaniczny na 50° i było tak mocne, że wszyskie liścia z drzewa opadały. Winnice, sady oliwne i pola zbożem zasiane noszą ślady smutnego spustoszenia. Niedostatek wody wyschły z téj strasziwéj suszy, jest powodem, że młyny wszystkie stoją i choćby się jeszcze znalazły zapasy starego zboża, to nie można przyjść do mąki z niego. Trzeba więc żyć prawie bez chleba. Skutkiem tego już jest głód, który ubogich ludzi o śmierć przyprawia i w pomor zamienić się może. We wielu miastach dla braku żywności przyszło do rozruchów. Weźmy teraz tylko w rachunek oburzenie ludu z powodu potrojonych prawie podatków, nienawiść jaka panuje pomiędzy Neapolitanami i Sycylianami, a uznamy, że jest się czego lękać.

Pomiędzy Neapolem a Wiedniem niezmiernie się uwijają kuryerowie.

Lucca, d. 12. Sierpnia. — Dziś było tu wielkie trzęsienie ziemi o 1. godzinie po południu. Dzwon na wieży głównéj uderzał, równie dzwonki po domach dzwoniły, massa kominów zapadła, ściany popękały, posągi pospadywały z swych podstaw, wszystko obalało się w izbach, ale żadne większe nieszczęście się nie wydarzyło.

WEJRZENIE NA DZIAŁALNOŚĆ LUDZKĄ.

(Ciąg dalszy).

Trzeciem stopniem uczucia szlachetnego jest:

Miłość ojczyzny. — Święta to miłość — ona jest tylko rozcuconą wyższą miłością rodzinną. Mało uczyniłeś dla swego potomstwa, jeżeli na niebie narodowéj historyi swojem imieniem nie zapaliłeś słońca potomkom twoim wiecznie przyświecać mającego.

Ostatnim szczeblem uczucia sztachetnego jest miłość ludzkości. — Lecz jakże objąć ludzkość całą — wszystkie narody jak przytulić do serca — oto — moja rodzina — mój naród, są członkami ludzkości — co dam lewéj ręce, będzie prawa miała — pokarm, który usta przyjmują rozchodzi się po całém ciele. Czyn więc tylko narodowy jest czynem ludzkości. Wassingthon wywalczył wolność swemu narodowi —, a ta sama wolność z jego ojczyzny — z po za morza wszystkie kraje oblatuje — Lafayet we Francyi — Kościuszko w Polsce — głosili ducha Wassingthona. — Sami Anglicy wdzięczni swemu zwycięzcy — wrogowi, że pierwszy, chociaż przeciw Anglii i na obcéj ziemi zaszczepił nowe drzewo wolności, którego woń kwiecista po całéj ziemi się rozchodzi — także już dziś uczony Alexander Humboldt w swem szacownem Kosmos zapowiadając przyszłą świetność celu i powołania istnieniu człowieka na ziemi mówi: »że ród ludzki musi kiedyś po tylu trudach swéj niemocy doznać przyjemnego spoczynku pod cieniem tegoż drzewa rozłożystych konarów zasłaniających i ochraniających go od zbytniego słonecznego skwaru i wszelkich gwałtownych szkodzić mu mogących wpływów i żywiołów na jego pognębienie działających.« Cóż jeszcze można czynić dla ludzkości? — Wspierać ubogich — ratować nieszczęśliwych; gdyż oni do ludzkości należą. Cóż jeszcze więcéj? — Jak Chrystus pracować — cierpieć i umierać dla niéj.

Tak więc uczucie szlachetne objawia się jako uczucie własnéj godności — j ko miłość rodzinna — ojczyzny i ludzkości.

Bez zaprzeczenia to uczucie jest o wiele wyższe nad estetyczne i delikatne. — Estetyczny z delikatnym może być nikczemny, wzgardzony — szlachetnego można nienawidzić, ale pogardzać nim nie można. Przecież, kto przypadkiem w zbiegu okoliczności szlachetne swe uczucie raz poświęcił dla delikatnego lub estetycznego, przestał być szlachetnym. Lepiéj tysiąc razy być niegrzecznym, aniżeli raz nikczemnym —, a nigdy nie być estetycznym, niźli życie przepędzać grzejąc się na słońcu jak to czyni Lazaron, albo Dyogenes w beczce.

Otóż wszystkie piękne i szlachetne uczucia — lecz czyż one są dostateczne do szczęścia człowieka? — czyż nie może tak się zdarzyć, że masz uczucie delikatne, a los rzucił cię między ludzi dzikich, którzy szydzą z ciebie? — że masz uczucie estetyczne, a nie mając przystępu do ludzi światłych, lub książek nauczających, napróżno tęsknisz za duchowém towarzystwem geniuszów i gdy zaczniesz zatapiać swą duszę w pięknościach natury, surowy głos przełożonego wyrwie cię, z lubych ideałów, — że czujesz godność własną, a karcą cię niesłusznie jak zuchwalca krnąbrnego — i nikczemni bezkarnie depcą po tobie, — że czujesz miłość rodzinną, a jesteś samotny jak Oaza w Sacharze — lub co gorsza, twói usychając z głodu wzywają życia od ciebie —, a ty nie masz kawałeczka chleba, — lub cię okrzyczano zdrajcą — i tak ręce do działania skrępowano, że kochając ludzkość, potknąłeś się, padłeś na nędzarza co zebrzącą rękę wyciągał do ciebie — i wtrąciłeś go w przepaść?... Czémże wtedy są najpiękniejsze, najszlachetniejsze uczucia? — Łożem madejowem — są diamentowemi nożami rozrzynającemi twe serce — i złotą torturą twéj duszy. — Cóż wtedy robić? przytłumiać boskie uczucia — delikatne serce oblec w skórę wołową? — estetyczną dążność zabić kruszcem miedzianym, srebrnym lub złotym? — uczucie własnéj godności wypędzić podłością? — pożegnać się na wieki z miłością rodziny, ojczyzny i ludzkości całéj? — albo co daleko snadniéj, samobójstwem przeciąć życie ślimacze?... Nie bracie! — delikatne swe serce obwaruj stalowym pancerzem, niech go oko brutalskie niedojrzy — lecz sam nie bądź nigdy brutalem. — Raj estetyczny twéj duszy ogródź żywym płotem, ale nigdy nie przywalaj parkanem kruszcowym. — Godność własną wynieś na najwyższe stanowisko — nad ziemię do nieba. — Wyobraź sobie, że ci co szarpią twe ciało, są psami poszczutemi, — że depcący po twym karku, są głazami, które mogą się zgruchotać na miazgę, ale z godności twéj duszy żadnéj iskierki zagasić nie mogą; być raczéj najdumniejszym z najdumniejszych, tylko podłością nie kalaj się nigdy — duma niezaczepna tylko odporna, jest bohaterską cnotą. — Nareszcie zarzący ogień miłości rodzinnéj, ojczyzny, jakoteż ludzkości, przysyp popiołem rozwagi, ale nigdy nie zagaszaj. — Lecz na pozyskanie takiéj mocy, takiéj potęgi ducha, któryby za te swoje klejnoty stanął do boju ze ziemią i piekłem — i do śmierci nie ustąpił — na to potrzebne jest inne uczucie — wyższe nad wszystkie wymienione —, a tem jest:

Uczucie religijne.

Uczucie religijne jest to uczucie miłości połączone z cześcią i wdzięcznością jakie człowiek posiadając dla Stwórcy Wszech rzeczy i całéj wieczności, przelewa jeszcze na siebie i bliźnich dopóki na wieki nie zaleje niém całéj ludzkości; bo niepokochał byś do dziś dnia siebie, a tem bardziéj bliźniego i całéj ludzkości, jak równie nie uczułbyś i nie pojął godności człowieka, gdybyś wprzód nieskończenie niepokochał i nieuszanował nie mającego nigdy końca i początku wszechmocnego Boga. — I za te to skarby, które z miłości twojéj ku niemu spłynęły na ciebie i na cały ród twój, powinieneś go czcić i być mu wdzięcznym po wszystkie czasy swojego istnienia; gdyż to Bóg jeszcze, a nie kto inny z miłości swojéj ku tobie wlał w ciebie na wieki tę pierwszą miłość i nie dla tego abyś jego kochał, lecz abyś ród swój tak jak on ciebie na zawsze ukochał. Tak więc nieskończoność skreślić słowami skończoności żeby z nich wyglądały wieczności oblicza! — zacznijmy, ale czyja dusza religijna dojrzy, że wszystko co powimy będzie tylko cieniem religijnego uczucia, niech do każdéj myśli naszéj ściśnionéj i z ziębionéj słowami doda tysiące swoich — i ogrzeje myśl naszą swéj duszy promieńmi. —

Religijne uczucie pochodzi z poznania Boga. — Wypadałoby więc najprzód dowieść, że jest i jaki jest Bóg. — Ale czynić to jest niedorzecznością, podobnie, jakby kto chciał dowodzić dziecku siędzącemu na łonie ojca o bytności tego ojca. Gdyby ptak, ryba, wilk miały rozum, a zaczął im kto dowodzić, że jest powietrze, woda, ziemia, to by go za głupca uznali, że zaś rozumu nie mają, przeto też nikt im tego nie dowiedzie. Człowiek żyje z Bogа i w Bogu, a jeźli téj prawdy swéj duszy oczyma nie widzi, jakże go przekonać? — jakże on pozna w słownych dowodach tę istotę, któréj w sobie i w naturze dojrzeć nie może. (dalszy ciąg nast.)

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 26. Sierpnia 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	2	15	7	2	17	9
Zyta . dt.	1	27	9	2	4	5
Jęczmienia dt.	1	18	11	1	23	4
Owsa . dt.	—	26	8	1	1	1
Tatarki dt	2	11	—	2	20	—
Grochu . dt.	2	2	6	2	6	8
Ziemniaków dt.	—	22	3	—	26	8
Siana cetnar	—	18	—	—	23	—
Słomy kopa	7	—	—	8	—	—
Masła garniec	1	27	6	2	2	6